

Eschatologia stosowana

Gdy w czasie autokwarantanny siedziałem bezradnie, zamknięty w czterech ścianach, zaglądałem częściej do gazet (on line) i słuchałem radia. Mam wrażenie, że podobnie (choć pewnie z włączonym telewizorem, którego ja już dawno nie mam) spędzało czas wielu Polaków. A przynajmniej ci, którzy nie mogli pójść do pracy, albo – jak ja – nie muszą pracować, ciesząc się przychodzącą co miesiąc (jak długo jeszcze?) emeryturą.

Taka zwiększona codzienna porcja bieżących wiadomości była potężnym, bijącym codziennie, źródłem depresji. Słyszeliśmy o narastającej pandemii, o kolumnach ciężarówek wiozących zwłoki, o przepełnionych szpitalach, w których brakuje podstawowych środków ochrony, o lekarzach i pielęgniarkach na granicy wyczerpania, o porzuconych domach opieki społecznej. A także o załamaniu gospodarki, więc w konsekwencji o czekającym nas niedługo powszechnym bezrobociu i szalonej inflacji, a nawet – być może – perspektywie głodu. Krótko mówiąc, o kryzysie jakiego jeszcze świat nie widział.

Nic dziwnego, że najwyraźniej wszystkich ogarnął potężny strach, co można było poznać choćby po tym, jak posłusznie ogromna większość naszych rodaków podporządkowywała się – dość w końcu uciążliwym – restrykcjom narzuconym przez władzę. To był naprawdę widok wręcz przeciwny naturze, a w każdym razie dawno niespotykany w pięknym kraju nad Wisłą.

Teraz, gdy restrykcje osłabiono i trochę już oswoiliśmy się z zagrożeniem, otrzymujemy z kolei mocne dawki nadziei. To przede wszystkim tryskające optymizmem wypowiedzi miłośniców nam panujących. Większość oparta na tradycyjnej, doskonale spełniającej się w Polsce formule, że „jakoś to będzie”. Słucham tego z przyjemnością i chętnie przyjmuję te miłe słowa, bo – jak każdy prawdziwy Polak – również hołduję tej zasadzie i często powtarzam w myśli słowa dobrego wojaka Szwejka, że „nigdy jeszcze tak nie było, żeby jakoś nie było”. Więc bez paniki, Alleluja i do przodu!

Dochodzą do tego liczne optymistyczne prognozy co do perspektyw w dalszej przyszłości, czyli sytuacji po ostatecznym wygaśnięciu zarazy. Wielu, skądinąd rozsądnych, komentatorów przewiduje, a przynajmniej wyraża nadzieję, że ludzkość wyciągnie wnioski z tego traumatycznego doświadczenia, że nastąpi odejście od szalonego – niczym nieograniczonego – wzrostu produkcji i konsumpcji, że uda się, przynajmniej częściowo, opanować globalizację, która ewidentnie wyrwała się nam spod kontroli i była jedną z istotnych przyczyn rozpowszechnienia się wirusa. Nadzieję, że nikt już nie ośmieli się lansować bezczelnego hasła „greed is good!”, a kolosalne nierówności w dochodach zostaną doprowadzone do rozsądnych rozmiarów. Wreszcie, że zajmiemy się poważnie przyszłością globu w ramach sprawiedliwej międzynarodowej współpracy.

Muszę wyznać z pewnym zażenowaniem (bo zazwyczaj staram się być optymistą), że trudno mi uwierzyć w realizację tak różowego scenariusza, przewidującego, że tragedia nas oczyści i doprowadzi do powstania nowego, lepszego świata.

A tym, którzy po doświadczeniu panicznego, eschatologicznego strachu przed nadchodzącym Armagedonem zastanawiają się teraz nad swoim życiem, robią rachunek sumienia i wzbudzają mocne postanowienie poprawy, dedykuję wierszyk niezawodnego Boya:

ZDARZENIE PRAWDZIWE

Siedząc żałośnie nad bakiem

Dumałem o życiu takim:

Żeby to tak było można,

By każda chęć płocha, zdrowna,

Była ode mnie odległa.

By myśl moja zawsze biegła

Ku zacności, ku dobremu

i służyła tylko jemu.

I wciąż bym się doskonalił,

Tak żeby mnie każdy chwalił.

Ale, jak to zwykle bywa,

Że krótko trwa chęć pocziwa,

Jakoś mi to potem przeszło

I, co gorsza, się obeszło.

Tak to bywa, i właśnie dlatego nie jestem w stanie żywić nadziei na zorganizowanie, a przede wszystkim na trwałość, „nowego wspaniałego świata” po zarazie. Nawet jeżeli uda się na chwilę opanować nasze namiętności, to zapewne wrócą one jak bumerang, bo trwała zmiana ludzkich pragnień, pokus, żądz i zwyczajów nie jest łatwa i nie dokonuje się z dnia na dzień. Zaś niektóre marzenia popularnych (a więc, w domniemaniu, mądrych) publicystów szokują mnie wręcz swoją naiwnością. Przytyłem bowiem kawał życia w takim – z założenia – „idealnym” świecie, wymyślonym przez ludzi podobno szlachetnych i pełnych dobrej woli, którzy szczerze wierzyli, że wszyscy Ziemiańskie są równi i szczerze chcieli ulżyć ciężkiej doli większości mieszkańców globu, głosząc hasło „każdemu według jego potrzeb”. Chciałbym tego doświadczenia zaoszczędzić moim dzieciom i wnukom. Przypominam więc nieśmiało prorokom „oczyszczenia przez cierpienie”, że świat przechodził już tragedie porównywalne, a nawet znacznie gorsze od dzisiejszej*, i nie zawsze okazywało się, że wychodzi z tego lepszy, a często znacznie gorszy niż przed katastrofą. Nawet jeżeli przez krótką chwilę mogło się wydawać, że ludzie zmadrzeli.

Zwróćmy uwagę, że pierwszy z grzechów głównych to PYCHA, a zaraz po nim następuje CHCIWOŚĆ. Ludzie nie poradzi sobie z nimi przez tysiące lat i trudno przypuścić, że teraz nagle nastąpi cud i wszyscy, skruszeni, opamiętają swoje naturalne instynkty. Point des reveries, Panie i Panowie.

ANDRZEJ BIAŁAS

* Dodam, że szczególnie irytuje mnie, gdy słyszę, że obecny kryzys jest „gorszy niż wojna”. Mogę zrozumieć takie słowa w ustach prezydenta Francji, ale słysząc je od Polaka, zastanawiam się, czy jest przy zdrowych zmysłach.

PAUza Akademicka – www.pauza.krakow.pl – tygodnik Polskiej Akademii Umiejętności i środowiska naukowego.

Rada Redakcyjna: Magdalena Bajer, Andrzej Białas, Janusz Limon, Ewa Lipska, Stanisław Rodziński, Piotr Sztompka, Marta Wyka, Jakub Zakrzewski, Franciszek Ziejka.

Redakcja: Andrzej Białas – redaktor naczelny; Andrzej Borowski, Andrzej M. Kobos, Piotr Malecki, Marian Nowy – redaktorzy; Adam Korpak, Krzysztof Skórczewski – grafika; Ryszard Otręba – „Galeria PAUzy”; Anna Michalewicz – dyrektor administracyjny; Witold Brzoskowski, Monika Mentel – fotokład; Wydawnictwo PAU – konsultacje.

Adres do korespondencji: Polska Akademia Umiejętności, 31-016 Kraków, ul. Sławkowska 17; e-mail: pauza@pau.krakow.pl

Oczekujemy na artykuły do 6 000 znaków (ze spacjami) i ilustracje w formacie JPEG o rozdzielczości 300 dpi.